

I kto tu jest terrorystą...?

Polska jest w NATO. Żadna to nowość. Pamiętam, że cieszyłem się razem z moimi rodakami kiedy do tego paktu się dostaliśmy. Niestety – cieszyłem się krótko. Bo Pakt Atlantycki, wkrótce po przyjęciu do niego Polski, zaczął zachowywać się, co najmniej – dziwnie. NATO jak to pakt wojskowy, miał zapewniać swoim członkom bezpieczeństwo, głównie w myśl paragrafu 5 piątego tegoż paktu, który stanowi (z grubsza), że ktokolwiek zaatakuje dowolnego członka NATO dostanie uczciwe wciury (nawet nuklearne) od pozostałych członków tegoż paktu. Fajnie! Leopardy Bundeswehry i brytyjskie atomówki na straży polskich granic. Rewelacja.

Niestety nie dane nam było długo cieszyć się tą sielanką, bowiem wojska paktu atlantyckiego zostały użyte. W tym i polscy, dzielni wojacy. Wojska zostały użyte chociaż na żadne z państw wchodzących w skład NATO nie tylko nikt nie napadł, ale nawet nie miał takiego zamiaru! „Bohaterskie” dowództwo „atlantyków” zaatakowało, całą swą potęgą i mocą, maleńką Serbię, która nękana terrorystycznymi wyczynami kosowskich Albańczyków, miała czelność bronić się przed ich wyczynami. Proszę mnie źle nie zrozumieć – nie bronię prezydenta Milošević’a, mało tego potępiam go, ale za lewackie poglądy, a nie za determinację w obronie całości własnego państwa. A tam „kossowary” stworzyły legendę o prześladowaniach, dyskryminacji itp. A NATO to „łyknęło” i łubudubu, i hurra – bombardowało niewinnych Serbów z zacięciem godnym lepszej sprawy. I to była wojna agresywna. Bezprawny atak na wolne i suwerenne państwo, które w ogóle nie było członkiem Paktu Atlantyckiego. A jak wygląda bolesna prawda? Tam na miejscu – w Serbii? Zapytajcie naszych dzielnych żołnierzy, którzy do dnia dzisiejszego bronią tam... Serbów przed Kossowarami, chcącymi im krwawą łaźnię zgotować. Ale się władowaliśmy.

Ale to był dopiero początek.

Potem był 11 września. Wielka tragedia najzupełniej niewinnych ludzi, którzy ginęli w wieżowcach WTC, nawet nie wiedząc w imię czego i z czyjej ręki. Światowy wymiar tej tragedii dodała telewizja transmitując jej przebieg na cały świat. Pamiętam – sam wpatrywałem się w ekran telewizora nie wiedząc czy to prawda czy koszmarny sen.

A potem? A potem NATO uderzyło w... Afganistan! Ta kampania kosztowała życie tysięcy Afgańczyków, na ogół niepiśmiennych poganiaczy wielbłądów, którzy nie mają nawet pojęcia gdzie są USA i co to w ogóle jest. Że przypomnę tylko fakt bombardowania afgańskich wesel. A na dokładkę – fakt, że atak na WTC był dowodzony z Afganistanu wydaje się coraz bardziej wątpliwy.

Teraz czas na Irak. Wprawdzie nikomu nie wadzi, a i międzynarodowa komisja nic nie znalazła, ale – co tam łubudbu! W ramach „walki z terroryzmem”. Przynajmniej jest kozioł ofiarny, na którego można winę za kryzys ekonomiczny zwalić.

A ja przypominam – bandyckie naloty (w 1945 roku) na niemieckie miasta. Zabijano tam faszystów? Bzdura! Z militarnego punktu widzenia – bez sensu. Chodziło tylko o terror. W samym Dreźnie zginęło, w ciągu jednego tylko dnia 100 000 ludzi. Kobiet, dzieci i uchodźców. A w tym samym roku – w Tokio – 250 000 cywili zabitych w ciągu jednego nalotu! A tego telewizja tego nie pokazała. I kto tu jest terrorystą...?

Mariusz Winiak